

KURJER PŁOCKI

Organ Polityczno-Społeczny Ziemi Mazowieckiej.

CENA PRENUMERATY:

W PŁOCKU: NA PROWINCJI:
miesięcznie marek 4. miesięcznie mrk. 5,00
— Za odnośnienie do domu miesięcznie 50 fenigów. —
— Numer pojedynczy w Płocku kosztuje 20 fenigów. —

„KURJER PŁOCKI“

— ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt —
z datą na dzień następny. Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za rubrykę „Nadestane“ redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.
Adres Redakcji i Administracji: w Płocku, ul. Kolejalna № 8.
Adres dla depeš Płock — „Kurjer“ Telefonu № 123.

CENA OGŁOSZENI:

OGŁOSZENIA na 1 str. za wiersz pettowy . mrk. 2,00
W TEKŚCIE za wiersz garmontowy mrk. 3,00
NEKROLOGI za wiersz pettowy mrk. 1,00
ZWYCZAJNE na ostatniej stronie za wiersz pettowy . fen. 60

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 9—10 rano i od godz. 6—7 wiecz. Sekr. Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 9—10 rano.

Zarzuty i odpowiedź.

(Audiatur et altera pars).

Stara to zasada „Audiatur et altera pars“ — „Wysłuchaj i strony przeciwnej“.

Od pewnego czasu społeczeństwo nasze było żywo poruszone kampanją, wytoczoną płockiemu komisarzowi rządowemu czy ludowemu, bo tytuł ten dotąd nie jest jeszcze ustalony. Dopatrując się tu ukrytej walki partyjnej, nie zabieraliśmy głosu w tej sprawie. Obecnie jednak z obowiązku kronikarskiego przytaczamy zarzuty i odpowiedź w całości, pozostawiając sąd w tej kwestji samym czytelnikom naszym, aby nie posądzono nas o stronniczość, a nie rzeczywiście dobro ogółu.

Zarzuty.

W numerze 105 „Gazety Warszawskiej“ w artykule pod tytułem „Niesłychane stosunki“ znajdujemy następującą korespondencję z Płocka pod datą 25 go marca, a podpisaną pseudonimem „Mazur“.

Korespondencja ta brzmi:

Kiedy zjazd rad robotniczych w Warszawie proklamował znany strajk bolszewicki na 12 i 13 marca, to tutejsi komuniści i ich jawni i tajni poplecznicy żwawo zakrzętnęli się około zorganizowania takiegoż strajku i u nas. W tym celu przygotowali odezwy, wzywające do strajku, o treści komunistycznej, mniej więcej takiej samej, jak i w Warszawie. Odezwy te były drukowane w drukarni Detrycha w Płocku z łaskawie udzielonego pozwolenia telefonicznego przez p. komisarza Biskupskiego. Odbierał je z drukarni także urzędnik powiatowy, niedawno kreowany przez Michalskiego, bez żadnych do tego kwalifikacji — niejaki Litewski. Odezwy, podpisane przez wydział wykonawczy rady robotniczej w Płocku, rozdawane były przez chłopców na rogach ulic.

Alisi, jak wiadomo, w ostatniej chwili partja P. P. S. w Warszawie cofnęła się od udziału w tej zdradzie Polski i p. komisarz otrzymał od partji zawiadomienie 11-go marca i znalazł się w niemalym kłopotcie, jak odwołać przygotowania partyjne w Płocku i okolicy. Ale od czego są konie rządowe w powiecie i sławetna milicja ludowa. Wieczorem tego dnia byli rozesłani milicjanci ludowi na powiatowych koniach we wszystkie strony do znanych im działaczy wywrotowych, żeby odwołać proklamowany poprzednio strajk na wsiach.

Nie wszystkich jednak zdążyli uprzedzić, i tam, gdzie nie zdążyli, zaczęła się robota w guście iście rosyjskim: zmuszanie najgrubszym terrorem do strajku. Między innymi nie zawiadomiono agitatora Ignacego Bonisławskiego z Kamionek, gm. Brwilno, którego Bonisławskiego z Kamionek, gm. Brwilno, którego Bonisławski niedawno został zwolniony z więzienia za kradzież, za kradzież koni. Bonisławski widząc, że służba w okolicznych folwarkach nie myśli strajkować, dobrał sobie odpowiednią kompanję i siłą i groźbą spalenia, rzucania ręcznymi granatami, zaczął spędzać robotników. Tak, między innymi, zrobił w folwarku Biała, rozeznawszy najprzód pracujących w podwórzu, a następnie zabrał z towarzyszami konie ze stajni folwarcznej i pojechał spędzać pracujących w polu, przyczem groził, że pozabija i obrzuci ich granatami ręcznymi. Po odjeździe terrorystów służba od południa znowu przystąpiła do pracy.

W taki to sposób u nas organizują się strajki rolne; większość służby, nie mając ochrony prawowej władzy, i widząc bezkarność terrorystów, przeważnie o przeszłości kryminalnej, ze strachu musi ulegać i postępować wbrew swemu przekonaniu.

Parę tygodni temu milicja ludowa we wsi Maszewie, gm. Brwilno, dokonywała wspólnie z policją poszukiwania broni, ale zamiast broni zabierała mieszkańcom złote i srebrne pieniądze, zegarki, kolczyki, broszki i t. p., zastaniając się jakimś dekretem rządowym, wydanym widocznie w Moskwie. Podniósł się krzyk i wskutek skarg poszkodowanych policjan-

ci odebrali milicji „zarekwirowane“ przedmioty i przesłali komisarzowi rządowemu Michalskiemu, który dopiero w parę tygodni rzeczy te zwrócił poszkodowanym, ale gorliwi rewidentzi w guście „czerwonej gwardji rosyjskiej“ dotychczas pozostają na stanowiskach. Tenże p. Michalski polecił wójtom gmin, a między innymi wójtowi gminy Drobin, w swoim czasie wypłacać bojówce P.P.S., czyli, jak tutaj nazywają „czerwonym“, po 5 mk. dziennie każdemu, prócz tego dawać im mieszkanie i oświetlenie.

Pobór u nas odbył się spokojnie, wszyscy, nie wyłączając żydów, stawili się do superrewizji; rekruci mają wygląd wesoly, przechodzą z pieśnią i śmiechem w szeregi po ulicach, nie tak jak ongi, kiedy to pod batem zaganiani byli w obce szeregi. Wyjątek od tego stanowi milicja ludowa, która nie uznaje widocznie dekretu powołującego rekruta, bo nie stawia się do superrewizji, chociaż w większości składa się z młodzieńców w wieku popisowym. Według dekretu rządu mogą być przyjmowani do milicji ludowej tylko ci, co skończyli 25 lat, ale dekret sobie, a p. komisarz sobie. Nie stawili się też popisowi ze wsi Leszczyna Szlacheckiego w nadziei, że im tak samo ujdzie to bezkarnie, dzięki opiece pana komisarza Michalskiego, jak i napad z bronią w reku na policję i rozbrojenie jej w tejsze wsi, co miało miejsce w ostatnich dniach grudnia r. ub. Rada robotnicza zajmuje, zawdzięczając p. komisarzowi, wspinały gmach rządowy po komunikacji wodnej, kiedy jednocześnie wiele instytucji rządowych niema dotychczas pomieszczenia wcale, lub też musi mieścić się w lokalach wynajmowanych.

Dla charakterystyki p. Michalskiego trzeba dodać, że wychowywał się w Rosji, gdzie przesiąkł rosyjskim światopoglądem, który radby u nas zaszczerpić; jest ożeniony z rosjanką i dzieci jego dotychczas są „prawosławnej wiary“. Tenże Michalski prowadzi w Płocku przedsiębiorstwo robót kanalizacyjnych i jako przedsiębiorca wystawia rachunki za dokonane roboty kanalizacyjne w instytucjach rządowych, które potem, jako komisarz, zatwierdza i wypłaca.

Zapytasz się, czytelniku, czy to możliwe, czyż w Płocku niema prokuratora, tego „stróża“ prawa i legalności.

Owszem jest, obowiązki jego pełni wiceprokurator p. Mayzner, ale ten jest bardzo zajęty, redagował b. p. „Przeгляд Płocki“, nie opuścił żadnego wiecu, gdzie może popisać się krasomówstwem, tak samo posiedzenia rady miejskiej, do której wstąpił jako delegat od nieistniejącego już Związku Umysłowo Pracujących, a jak tutaj mówią Umysłowo Chorych. Nic więc dziwnego, że nie może zauważyć tego, o czym wiedzą nawet wróble na dachu, no, a może nie chce?

Dziwną zaiste rolę odgrywał też p. Mayzner w sprawie niejakego Marynowskiego, gdzie występował jako świadek, stwierdzający, że na p. Marynowskiego rzeczywiście był dokonany napad bandycki bojówki partyjnej, podczas którego zrabowane było zdaje się 20,000 mk. Jednocześnie nic nie wiemy dotychczas, czy tenże p. prokurator stwierdzający na sądzie, że napad był dokonany rzeczywiście, przedsięwziął jakie kroki w celu wykrycia i ujęcia bandytów partyjnych, a może p. Mayzner uznaje za zupełnie prawe i legalne dokonywanie napadów bandyckich różnych bojówek partyjnych, tak zwane „ekspropriacje“.

Obrazek ten przedstawia tylko część działalności naszych władz państwowych, możliwych tylko w jakiejś republice afrykańskiej, a nie w praworządnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Odpowiedź.

Wobec zamieszczonego artykułu w № 105 „Gazety Warszawskiej“ z d. 16 kwietnia r. b. proszę Redakcję o zamieszczenie niniejszego wyjaśnienia w najbliższym numerze swego poczytnego pisma.

1. Zastępca komisarza p. Biskupski nie udzielał pozwolenia na drukowanie odezwy, wzywającej do strajku, którego to pozwolenia w myśl przepisów prasowych nikt nie żądał, ale przeciwnie, po otrzymaniu z drukarni pierwszych egzemplarzy zarządził telefonicznie wstrzymanie wydania reszty nakładu zamawiającym.

2. Urzędnik p. Litewski odezw pomienionych z drukarni nie odbierał. Działalność p. Litewskiego, pracownika urzędu walki z lichwą i spekulacją, b. członka wydziału wykonawczego b. Rady powiatowej, członka Rady miejskiej i Rady Robotniczej uzyskała pochwałę Referenta Ministerstwa aprowizacji w Płocku oraz naczelnika urzędu walki z lichwą i spekulacją, ziemianina — prawnika p. Krzętowskiego.

3. Żadnego zawiadomienia od partji P. P. S. nie otrzymywałem o odwołaniu strajku, zawiadomiła mnie o tym również policja i prezydent miasta, abym wpłynął na przedstawicieli robotniczych w celu zapobieżenia przewidywanemu charakterowi strajku. Na moje zapytanie członkowie Rady Robotniczej zapewnili mnie, że nie mają zamiaru strajkować w szpitalach, ani przerywać dopływów wodociągów lub prądu elektrycznego. Spokojnie strajkowi, stosownie do zarządzenia Ministerstwa, nie potrzebowałem i nie mogłem zapobiec. Strajk miał się odbyć. Zawiadomiłem prezydenta miasta, że będzie on miał charakter spokojny; poleciłem organom wykonawczym, abym pilnowały porządku, ale nie wtrącały się, chyba w wypadkach gwałtu; a osobliwie żeby pilnowały bezpieczeństwa wodociągów i elektrowni. Dałem rozkaz dyrektorom wodociągów i elektrowni pozostawiania w mieście razem z pomocnikami. Wieść o całkowitym zaniechaniu strajku nasunęła mi obawę, że ogół robotniczy może źle zrozumieć odwołanie partji a wówczas strajk przybrałby mógł pozór czarnego strajku. To przekonanie wypowiedziałem źródło mojego otoczenia biurowego. Skoro zwrócił się do mnie publicznie delegat Rady robotniczej o udzielenie jednej pary koni dla celów odwołania strajku, poleciłem dać dwie pary; a byłbym dał mu i więcej, aby jak najcałkowiciej odwołał strajk, gdyż nie jestem wcale zwolennikiem strajków (czemu by się zapewne wielu dziwiło); pragnąłem żeby odwołanie nastąpić mogło jak najprędzej i jak najcałkowiciej.

4. Milicja ludowa i Policja komunalna, opiekując się na tym, że wszystkie przepisy z czasów okupantów ważne są aż do odwołania przez centralny rząd, poszukując broni, zabierała oprócz towarów, mających charakter zamierzonej spekulacji, także złote i srebrne monety oraz biżuterję. Wszystkie zarekwirowane przedmioty odesłano były do urzędu powiatowego dla wyjaśnienia. Urząd powiatowy na moje polecenie wezwał niezwłocznie właścicieli do odbioru niesłusznie zarekwirowanych przedmiotów i przedmioty te zostały w zupełnym porządku za pokwitowaniami zwrócone. Ja osobiście nie dawałem polecenia rekwirowania ani nie widziałem, ani nie dotykałem zarekwirowanych przedmiotów.

5. Polecień wójtom, abym wypłacali bojówce P. P. S. pieniądze, nigdy nie dawałem. Wójci są dostatecznie niezależni i są to ludzie mądzy. Na moje zlecenie wypłacili Milicji ludowej należne jej koszty utrzymania, które im zwracała Kasa Powiatowa i to działa się jawnie i uczciwie. Wymagał zaś tego zdrowy rozum i takt, żeby mieć spokój w powiecie i przetrwać do lepszej chwili, kiedy w Polsce nie będzie miejsca dla typu carskich prowokatorów.

6. Wewnętrzna organizacja Milicji ludowej nie należy do mnie, jako komisarza; kilkakrotnie jednak zawiadamałem Milicję ludową o przepisach dla popisowych.

7. W Leszczynie Szlacheckim broń rozbrojonej Policji pomagała odebrać od ludności posłana przezemnie Milicja ludowa. Historia rozbrojenia policji jest w ścisłym związku z nieszczęśliwymi wypadkami w Kozłowie. Dochodzenie sądowe wtedy było niemożliwe i równałoby się prowokacji. Tylko zapaleńcom mogłaby się podobać podobna myśl. Chyba nie pamiętają, co się działo w Płocku i okolicy. Delegat Ministerstwa Pracy, adwokat Pełka kategorycznie żądał postawienia pomnika i urządzenia nabożeństwa dla zatarcia haniebnego czynu. Gdybym nie miał miru u robotniczych sfer, cała okolica i miasto Płock stałyby się widownią krwawych rozruchów. Mój sposób postępowania był uznawany przez wszystkich. Z tymi, którzy igrają na cudzy rachunek, nie liczę się.

8. Rada Robotnicza zajęła nie gmach, lecz tylko dom parterowy po komunikacji wodnej zaraz

po wygnaniu Niemców z Płocka. Rada Robotnicza zajmowała ten dom przez czas urzędowania komisarza Dziewanowskiego, o demnie zaś otrzymała dwukrotnie wezwania do opuszczenia lokalu. Ministerstwa mają odemnie zawiadomienia o tym wszystkim. Radzie Robotniczej trzeba dać lokal inny i o to czynił w Ministerstwach starania ze swej strony.

9. Pochodzę z gubernji Grodzieńskiej. Nauki skończyłem w technologicznym Instytucie w Petersburgu, dokąd udawała się i młodzież z Królestwa. Odywałem studia zagranicą w Politechnice w Zurichu. W Rosji byłem trzy lata na wygnaniu, rok w więzieniu politycznym. Prawie bez przerwy od 20-tu z górą jestem w Płocku, Dzieci moje są polakami, a nie prawosławnej wiary, jak się wyraża korespondent, który śmie wtrącać się w wewnętrzne stosunki rodzinne. Żona moja jest Rosjanką, co nie ubliża nikomu, mówi w domu po polsku i dzieci wychowała na polaków, pomimo przesładowania za uczenie w szkołach polskich za czasów rządów rosyjskich.

10. Kierownikiem mojego biura na czas mojego urzędowania jest p. Dąbrowski, który prowadzi biuro i wystawia rachunki. Powołując mnie na tym czasowe sprawowanie urzędu komisarza, nikt nie mógł żądać, ażebym zwiłnął mój własny warsztat, z którego się utrzymywałem i z którego żyło wielu pracowników i nikt też tego odemnie nie żądał. Nie wpraszałem się na to stanowisko, ale powołano mnie w dowód zaufania. Po upadku gabinetu p. Moraczewskiego tymczasowość w urzędowaniu trwała w dalszym ciągu. Ponieważ urząd powiatowy (3 powiaty) i za czasów okupantów i za komisarza Dziewanowskiego oddawał do mego biura roboty, nie więc nowego autor korespondencji nie powiedział, a to tymbardziej, że biuro moje z powodu mojego urzędowania na stanowisku komisarza pobierało znacznie mniejszy procent za roboty, co mogą stwierdzić wszyscy urzędnicy, mający z tą pracą styczność. Ja nigdy nie oglądam rachunków, sprawdzają je inżynierowie powiatowi, a akceptuje pomocnik komisarza p. Kujawski, nie mający ze mną nic wspólnego oprócz stosunku urzędowego, człowiek innego kierunku. Idąc w ślad myśli autora, gdyby była ona szczerą, biuro moje powinno się zamknąć dla Magistratu m. Płocka i wszystkich urzędów, ponieważ ja jestem komisarzem powiatowym. Komisarz powiatowy, zamianowany na stałe z odpowiednim etatem może porzucić swój fach; ja tego jednak uczynić nie mogłem.

Ilość robót wykonywanych w moim biurze technicznym na rachunek powiatu za czasów okupacji od 1 stycznia do 11 listopada roku 1918 wyniosła sumę marek 49713 i fen. 12, za czasów zaś mojego urzędowania w ciągu 4-oh miesięcy 5464 mk. 45 fen. Zaznaczam przy tym, że mając w kontrakcie zawartym z władzami okupacyjnymi zastrzeżone 20% od rachunków jako zysk mojego biura, w czasie urzędowania mojego poleciłem zarachowywać tylko 5%, z czego łatwo obliczyć zyski przezemnie w czasie mojego urzędowania osiągnięte.

Płock, d. 23 kwietnia 1919 r.

Powiatowy komisarz Rządu A. Michalski.

Głosy czytelników.

W sprawie „trójkąt” przy zbiegu ulic Szerokiej i Więziennej.

Na wiosnę roku 1914 „trójkąt”, placyk, wyżej wspomniany, wzięto pod opiekę. Ziemię przekopano i posiano trawę. Otoczono placyk drewnianą barierą. Już w pierwszych dniach tegoż roku, dawne wydmuchowo zamieniło się w miły zieleniec... Huragan wojny wpłynął demoralizująco na męty społeczne, a znieprawił i wielu stabszych moralnie i duchowo. Ogrodzenie rozebrano, zapewne „na pamiątkę wybuchu wszechświatowej wojny”. Trawę zniszczono, zdeptano. Zieleniec przestał istnieć... I znowu powstało pustkowie. W dnie ciepłe i słoneczne okoliczna dzieciarnia urządziła wyścigi, bawiono się w piłkę, kopano doły, aby wydobywać tu piasek, owdzie glinę — wreszcie w wybojach kąpały się nasze szare, poczciwe wróble.

Huragan wojenny przeszedł wzdłuż i wszerz nasz kraj... minął: uciszyło się i w Płocku.

Przypomniano sobie ów placyk. I oto przed kilkunastu dniami mieszkańcy tej dzielnicy miasta, gdzie znajduje się placyk „trójkąt” zobaczyli sporą gromadę mężczyzn i kobiet, którzy ze szpadlami stanęli na placyku, widocznie, aby przekopać ziemię. I chcesz dowiedzieć się, czytelniku, czy cieszyło się serce obywateli i obywaterek naszego grodu, że oto znowu powróci do życia zieleniec przedwojenny. Tak! serca pracowały, ale nie od radości, lecz z powodu bólu, że szlachetne zamiary idą na marne, że praca obraca się w urągawisko pracy, a pobierana zapłata staje się nieprawym nabytkiem. Patrząc na niby pracujących, a w rzeczy samej próżnujących — niby kopiących, a nieruchomie stojących, chciało się wahać: „Wspaniałe ofiarodawco, co dajesz ludziom pracującym zarobek, przyjdź, prosimy, zobacz, jakie marnotrawstwo przy pracy publicznej!”

Jeżeli ktoś z krezusów miasta Płocka zrobił ofiarę i swoim funduszem urządził placyk, szkoda, że nie wziął mniejszej ilości pracowników, a nie demoralizowałby i przeskadzali jedni drugim w robocie. Byłby z tego pod każdym względem większy pożytek, nie byłoby stękania, przymówek, że ciężko pracować... że ludzie są słabi, nie dręczonoby publiczności, zmuszając ją być świadkiem tak lekkomyślnego marnowania grosza.

Nadto należy ofiarodawcy poprosić magistrat miasta Płocka o zwrócenie się do policji miejskiej w celu roztoczenia opieki, by psotnicy i niekulturalni nie chodzili po skopaniu, nie biegali i nie ubijali znowu tego, co zostało spulchnione.

Szkoda wielka, że ofiarodawca nie postarał się jeżeli nie o ogrodzenie placyku, to chociaż o przeprowadzenie drutu, lub o wystawienie słupków z ogłoszeniem, że po skopaniu *chodzić i biegać nie wolno*. Ogół, jak się okazało, jeszcze nie dorósł do tej kultury, potrzeba używać jeszcze przez czas jakiś tych dawnych form uczenia ludzi poszanowania dobra społecznego.

Szlachetne miał cele ofiarodawca. Niestety, wykonanie projektu było bardzo wadliwe. Za piękne chęci należy się szczerą wdzięczność, ale za taką ich realizację... niegdy. Pomnijmy o zasadzie społecznej: *Dając ludziom pracę — uczmy ich pracę szanować, bo praca rzetelna to obowiązek sumienia człowieka.*

Zgadamy się na dawanie jak największych zarobków bezrobotnym, rozumiemy, że praca niefachowców, szczególnie w dzisiejszych trudnych warunkach, nie może być wysoce intensywną, nie możemy jednak uznać takiej pracy, której jedynym bodaj skutkiem jest rozpróżniczenie natury ludzkiej.

Jeśli zaś roboty, o których tu mowa, były prowadzone na koszt miasta, wtedy, korzystając z przysługujących nam praw obywateli, płacących miejskie podatki, wyrażamy swoje słusznie umotywowane niezadowolone z prowadzenia robót publicznych w taki sposób i zwracamy, uwagę kogo należy że grosz nasz, niesiony do kasy miejskiej, dawany jest jedynie *w celu racjonalnej gospodarki miejskiej.*

Stały Czytelnik.

TELEGRAMY.

Rozwiązanie dyrektorjatu na Ukrainie.

Warszawa 24 kwietnia. (PAT.) K. B. K. donosi: dotychczasowy dyrektorjat ukraiński został rozwiązany. Powodem tego była umowa z Ententą na najważniejszym punkcie, określającym, że ziemia na Ukrainie nie ma być darem, ale przedmiotem kupna. Lewicowi członkowie dyrektorjatu, nie godząc się na taki obrót sprawy, wycofali się z dyrektorjatu. Petlura, który pozostał w dyrektorjacie, zmuszony był wystąpić z partji socjal-demokratycznej. Obecnie dyrektorjat składa się 3 osób, między którymi znajduje się Konowalec, b. podporucznik armji austro-węgierskiej.

Ukraińcy w Kijowie.

Wiedeń 24 kwietnia. (PAT.) Ukraińskie B. P. donosi z Kijowa, że miasto to znajduje się w rękach armji ukraińskiej.

W przededniu upadku bolszewizmu na Węgrzech.

Wiedeń 24 kwietnia. (PAT.) Ze strony węgierskiej zaprzeczają wszelkim wiadomościom, opiewającym, jakoby rząd węgierski stał przed upadkiem, a wojska węgierskie nie mogą się poszczycić tryumfami. Tymczasem w przeciwnieństwie do tych wiadomości komunikat rumuński donosi, że wojska rumuńskie wkroczyły do Debreczyna i Wielkiego Waraźdyna. Węgierska czerwona gwardja bije się bardzo miernie, a wojsko regularne ucieka w popłochu. Rząd rumuński we wszystkich zajętych obszarach wprowadza ład i porządek. W najbliższym czasie współdziałać zaczną wraz z wojskami rumuńskimi i wojska francuskie. Czesi stoją w pozycji wyciekającej na linii demarkacyjnej. Koinunikacja kolejowa między Budapesztem, a Wiedniem jest zupełnie przerwana.

Wiedeń 24 kwietnia. (PAT.) Część Misji międzysojuszniczej wyjechała do Budapesztu. Szef misji angielskiej wojskowo-gospodarczej Cumingham bawi jeszcze we Wiedniu i wyjedzie dziś osobowym pociągiem do Budapesztu razem z węgierskim posłem we Wiedniu, Bolgarem.

Berlin 24 kwietnia. (PAT.) Dzienniki tutejsze donoszą z Budapesztu, że komisarz do spraw zagranicznych Bela Kühn na zebraniu publicznym miał przyznać, że wojska węgierskie cofają się przed armjami czesko-słowacką i rumuńską. Na zebraniu postanowiono, aby połowę robotników wysłać natychmiast w pole.

Wiedeń 24 kwietnia. (PAT.) „Reichspost” zamieszcza treść rozmowy swego redaktora z członkiem misji międzysojuszniczej wojskowo-gospodarczej, który powiedział, że obecnie Ententa zamierza stanowczo interwenjować na Węgrzech. Misja Ententy udaje się do Budapesztu, ale jest przygotowana do wysłania na Węgry wojsk rumuńskich i czesko-słowackich. Ponieważ rząd węgierski prosił członków angielskich misji o interwencję w sprawie rozejmu, co zostało odrzucone, zgodzić się on miał na usunięcie się od rządów i dopuszczenia do władzy innego gabinetu narodowego, zostającego po protektoratem Eotenty, w każdym razie nie komunistycznego.

Zatarg na Konferencji Pokojowej z Włochami.

Paryż 23 kwietnia. (PAT.) Ag. Havasa. Z powodu ogłoszenia noty Wilsona, niezgadzonej się na przyłączenie do Włoch Rjeki (Fiume) delegacja włoska postanowiła wyjechać z Paryża. Odjazd jej ma nastąpić dziś wieczorem, albo jutro rano.

Orlando nie bierze udziału w konferencji.

Wiedeń, 24 kwietnia (PAT). „Die Zeit” donosi w depeszy z Paryża, że Orlando przestał hrać udział w obradach konferencji pokojowej. Orlando i Lloyd George konferują jednak prywatnie nad wynalezieniem pośredniej formuły. Delegacja włoska ograniczyła swoje żądania, lecz pomimo ustępstw obstała przy Rjece, Zadaru i Sobienico, zrzekając się wybrzeża dalmatyckiego i terytorjum lądowego na rzecz Jugo Sławji.

Wyjazd.

Wiedeń, 24 kwietnia (PAT). „Der neue Tag” wydał nadzwyczajny dodatek, podający wiadomość, że delegacja włoska wobec ogłoszenia oświadczeń Wilsona — opuściła Paryż.

Zatarg włosów na Konferencji Pokojowej w Paryżu.

Wiedeń, 24 kwietnia. (P.A.T.) W. B. K. ogłasza orędzie Wilsona, w którym jest poruszona i omawiana sprawa Adriatyku.

Wilson atoji w orędziu tym na stanowisku swych 14 punktów, stwierdzając, że Rjeka oddana Włochom zagwoździłaby ostatecznie państwu, powstałym na gruncie Monarcji Austro-Węgierskiej równość wszelkiego eksportu i importu, to znaczy oprócz Austrii, Polsce, Węgrom, Czechom i nowopowstałemu państwu Jugo-Słowiańskiemu. Co do traktatu londyńskiego, oświadczył Wilson, że traktat ten, przynajmniej Włochom pewne punkty na wybrzeżu Dalmackim, liczył się z tym aby ukrócić panowanie Austro-Węgier na Adriatyku. Ponieważ teraz Austro-Węgry nie istnieją, Wilson jest pewny, że Włochy zgodzą się na podobne załatwienie sprawy, zagwarantowujące jedynie absolutny spokój.

Oddzielny pokój z Włochami.

Wiedeń, 24 kwietnia (PAT). „Neue Freie Presse” informuje z kół politycznych, że w razie gdyby się sprawdziły wieści o wyjeździe włoskiej delegacji pokojowej z Paryża, natenczas sprzymierzeńcy zawarliby pokój ogólny, a włosi z swoimi przeciwnikami zawarliby traktat osobny.

Wokół spraw polskich.

Stosunki w Wołkowyskim.

Rozanarchizowana ludność.

Warszawa 24 kwietnia. (PAT.) K. B. K. donosi z powiatu Wołkowyskiego, żydzi i prawosławni nie mogą się pogodzić ze stanem istniejącym. Zandarmerja chwyta ustawicznie agitatorów bolszewickich. Przed samymi świętami kilku zbolszewizowanych ludzi dało szereg strzałów w obrębie miejsca sztabu wojskowego. Napastników ujęć nie zdołano.

O wschodnie granice Polski.

Paryż, 23 kwietnia (P. A. T.) (Ag. Havasa). (spóźnione). „Le Journal” donosi, że Komisja do spraw polskich rozpatrywała wczoraj wnioski specjalnej komisji do ustalenia granic wschodnich Państwa Polskiego. Projekt komisji oddaje Polsce Brześć Litewski, Kowno i linię Bugu. Dalej komisja projektuje bieg linii od morza do Chełma. (Równobrzmiący tekst depeszy z wyjątkiem ostatniego zdania otrzymaliśmy z Wiednia, jako depeszę paryską Wied. B. Kor. W obydwóch tych depeszach wyraźnie wymienione jest Kowno. — PAT.)

Zmiana w nastroju żydów do Polski.

Warszawa 24 kwietnia (P. A. T.) Charakterystycznym dla stosunków obecnych na wschodnich kresach Państwa Polskiego jest to, że żydzi coraz bardziej przekonują się tam, iż tylko pod opieką wojsk polskich ich mienie, ich byt, ich spokój mogą być zabezpieczone.

Znamiennym w tym względzie przyczynkiem do zmiany tego stosunku jest adres, skierowany do reprezentantów władz polskich w Słonimie, a podpisany przez 26 upoważnionych delegatów różnych stowarzyszeń żydowskich z rabinem Sachem na czele. Ludność żydowska poznaje, uznaje stopniowo i ocenia kulturalne postępowanie wojsk i władz polskich oraz opiekę, z jaką polacy spieszają tym dzielnicom, udzielając pomocy bez różnicy wyznania. W adresie słonimskim czytamy „słowa podziękowania i czci dla wojsk wielkiej i sławnej Republiki Polskiej za oswobodzenie nas od ciężkiego jarzma bolszewickiej anarchji i przemocy”. W końcu adres mówi, że żydzi słonimscy proszą Boga o błogosławieństwo dla sławnej armji wojsk polskich i narodu polskiego.

15-ty kongres P. P. S.

Kraków 24 kwietnia. (PAT.) „Naprzód” donosi, że dziś rozpoczął się 15 kongres P. P. S. b. Królestwa. Na zjazd przybyło 140 delegatów z różnych stron kraju. Prezydjum zjazdu stanowią pp. Barlicki, Uzak i Uziembło. Sekretarzami są Łomankiewicz i Zarembina.

Wezwanie Ignacego Paderewskiego.

Warszawa, 25 kwietnia. (Tel. wł. „Kurj. Pł.”) W tych dniach z ramienia min. spr. zagranicznych na życzenie premiera Paderewskiego udaje się do Paryża hr. Wł. Skrzyński. Wyjazd ten pozostaje w związku z obsadzeniem wakujących placówek dyplomatycznych polskich na Zachodzie. Powrotu hr. Skrzyńskiego nie należy się przedzwać spodziewać, jak równocześnie z powrotem p. Paderewskiego.

Dr. Zawadzki ustąpił.

Warszawa, 25 kwietnia. (Tel. wł. „Kur. Płoc.”) Sędzią sędzią magistratu dr. Zawadzki ustąpił. Swego czasu wysunęła nań zarzuty lewica Rady Miejskiej. Wydelegowano specjalną komisję, która uniewinniła postępowanie dr. Zawadzkiego. Dopiero po tym uniewinnieniu dr. Zawadzki ustąpił z magistratu, rezygnując sobie swój mandat na radnego.

Popłoch wśród ukraińców.

Kraków, 25 kwietnia. (Tel. wł. „Kur. Płoc.”) Dzienniki podają opis popłochu, jaki ogarnął ukraińców pod Lwowem wobec huraganowego ognia polskiego. Jeńcy ze łzami w oczach wyznają, że są przestępcami w uratowanego życia. Wygląd tych jeńców, na wpół gołych, budzi litość. Dla utrzymania porządku pod Lwowem potrzebne byłyby jednak żołnierze.

Wycofanie 25 i 200 koronówek.

Warszawa, 25 kwietnia (PAT). Min. Skarbu wydaje ogłoszenie banku austro-węgierskiego o wycofaniu z obiegu 25 i 200 koronowych banknotów. Posiadacze tychże winni do 30-go kwietnia Banku państwa węgierskiego lub jego filjach uczynić tymi banknotami wpłaty lub przedstawić je do celu wymiany.

Wybuch bomby.

Kędz 25 kwietnia. (Tel. wł. „Kur. Pł.”) U gospodarza we wsi Ciesny, gm. Lućmierz, Fr. Wasilowskiego nastąpił z niewiadomych przyczyn wybuch bomby. 3 osoby znalazły śmierć. Władze badają zagadkową sprawę.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Z dnia 24 kwietnia

Front galicyjski.

Pod Lwowem artylerja nieprzyjacielska ostrzelała słabym ogniem stanowiska nasze w kierunku przodnym na Zboiska i Podzamcze. W utarczce patroli w Frenelówce poniósł nieprzyjaciel znaczne straty i został wyparty z tej wsi. Na reszcie frontu prócz słabej działalności patroli wywiadowczych — spokój.

Front wołyński.

Sytuacja bez zmiany.

Front litewsko-białoruski.

W Wilnie panuje spokój. Wojska nasze oczyszczają okolice z oddziałów rozorganizowanych, demoralizowanych resztek oddziałów bolszewickich. Wojska bolszewickie, stojące na północny zachód od Wilna, cofają się na północ w kierunku Wilkomierza. Na linii Lida—Baranowicze—Pińsk — spokój.

Zastępca Szefa Sztabu Generalnego

Haller,

Pułkownik.

Sytuacja w Indjach i Egipcie.

Londyn, 23 kwietnia. (Tel. wł. „Kurj. Pł.”) — Biuro Wolfa podaje z Londynu wiadomości, że w Indjach i Egipcie rozpoczęły się poważne rozruchy, mordowania Europejczyków i jawnie zorganizowany opór przeciwko władzom angielskim.

Mobilizacja czeska skończona.

Wiedeń, 24 kwietnia (PAT). „Neue Freie Presse” donosi, że mobilizacja czeska została już ukończona. Wojska zmobilizowane, wyruszą na Węgry.

Zaburzenia w Hamburgu.

Poznań 24 kwietnia. (P. A. T.) Dzienniki niemieckie donoszą, że w Hamburgu wynikły ponowne rozruchy. Odbyły się wielkie zebrania na przedmieściach. Między wojskami rządowymi a robotnikami przyszło do krwawych starć. Po obydwóch stronach strzelano. Jest wielu rannych i zabitych.

Wokół Konferencji Pokojowej.

Skład delegacji niemieckiej.

Berlin, 24 kwietnia (PAT.) W skład delegacji pokojowej niemieckiej weszło 80 członków. Rządy państw sprzymierzonych zaważają delegatów niemieckich pierwszy raz dla przejrzania traktatu dnia 11 b. m.

Rokowania z Ukraińcami w Paryżu.

Paryż 24 kwietnia. (PAT.) Dep. isk. st. poz. Berna donosi Ukr. B. P., że rokowania między rządem dyktatorjackiej Republiki Ukrainskiej, a dowództwem armji sprzymierzonych, toczą się w Paryżu i mają przebieg pomyślny.

Projekt budżetu Państwa Polskiego.

Były minister skarbu, p. English, przedstawił radzie ministrów preliminarz budżetu na okres półroczny od 1 stycznia do 1 czerwca r. b.

Projekt budżetu, zatwierdzony przez radę ministrów, został przedstawiony sejmowi do rozważenia. Obejmuje on 20 działów i wykazuje w wydatkach 3 miljardy 393 miliony 389563 mk., w dochodach 283,860,863 mk.; niedobór wynosi zatem 2030223710 marek.

W wydatkach prelininowano: 1) sejm ustawodawczy 7112947 mk.; 2) lista cywilna i kancelarja naczelnika państwa 558935 mk.; 3) prezydium rady

ministrów 12064050 mk.; 4) najwyższa Izba kontroli 720800 mk.; 5) sprawy zagraniczne 12610230 mk.; 6) sprawy wojskowe 1284847914 mk.; 7) sprawy wewnętrzne 115275722 mk.; 8) skarb 86039010 mk.; 9) sprawiedliwości 31463214 mk.; 10) przemysł i handel 9176300 mk.; 11) koleje 342700900 mk.; 12) rolnictwo i dobra państwowe 65332356 mk.; 13) wyznania religijne i oświecenie publiczne 52033093 mk.; 14) poczta i telegraf 34829700 mk.; 15) aprowizacja 324037884 mk.; 17) sztuka i kultura 1400000 mk.; 18) roboty publiczne 119341470 mk.; 18) ochrona pracy i opieka społeczna 67981980 mk.; 20) główny urząd likwidacyjny 1000000 mk.

Uwięzienie biskupów węgierskich.

Do Reichspost donoszą z Pesztu, że prymas kardynał arcybiskup ks. Czernoch, którego majątek uległ konfiskacie, jest internowany i pozostaje pod ścisłą kontrolą. Podobny los spotkał biskupa w Białogrodzie Królewskim, oraz biskupów: ks. dr. Rotha i ks. Felsara. Najbardziej oplakany jest los biskupa w Subotycy, ks. hr. Jana Mikeša, którego umieszczono w nędznej celi wraz z pospolitymi zbrodniającymi.



Jutro d. 26 kwietnia 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można: (po potrąceniu procentu)

100	markowe, koronowe, rublowe,	za	97,43
500	"	za	487,15
1000	"	za	974,31
5000	"	za	4871,53
10000	"	za	9743,06



Kronika Płocka.

26	Kwiecień.	KALENDARZYK.
	Sobota.	Sobota. Kleta i Marcelina. Im. śl. Spitymira.
	Sobota.	Niedziela Przew. Tertuljana B. Im. śl. Boguśfala.

Notatniki astronomiczne.

- 26. Wschód słońca o godz. 5 m. 43 rano.
Zachód słońca o godz. 8 m. 14 wiecz.
Wschód księżycy o godz. 3 m. 40 rano.
Zachód księżycy o godz. 3 m. 30 po poł.
- 27. Wschód słońca o godz. 5 m. 41 rano.
Zachód o godz. 8 m. 16 wiecz.
Wschód księżycy o godz. 4 m. 2 rano.
Zachód księżycy o godz. 4 m. 52 po poł.

Procesje w dniu 25 kwietnia. Jakkolwiek samo nabożeństwo ku czci św. Marka, z powodu tygodnia wielkanocnego przeniesione zostało w tym roku na poniedziałek po Niedzieli Przewodnej, to jednak procesja ze śpiewem litanji do WWSS. i modlitw podczas Mszy pokutnej odprawione były w piątek, 25 kwietnia. Procesje wyszły z kościoła parafjalnego do poreformackiego, następnie zaś z kościoła katedralnego do parafjalnego.

Stów rzemieślników płockich. Sprawozdanie T-stwa wykazuje jego żywotność i stopniowy wzrost po klęsce wojennej. Świadczy o tym najlepiej frekwencja członków, których w dn. 1 stycznia 1918 r. było 97, a w okresie sprawozdawczym przybyło 30 (dwóch zmarło). W okresie sprawozdawczym sprzedano towarów za 116,583 mk. 84 fen. Zysk brutto na towarach w tymże okresie wynosi 12,822 mk. 49 fen. Zysk czysty wynosi 2,767 mk. 22 fen. Kapitał udziałowy 4,676 mk. 69 fen., kap. zapasowy 353 mk. 43 fen.

Podział czystego zysku, projektowany przez zarząd, przewiduje 200 mk. na skarb narodowy, pozatym na kapitał zapasowy 987 mk. 37 fen., na kapitał specjalny 276 mk. 72 fen., nadto na wynagrodzenie zarządu, gratyfikacje pracowników i inne wydatki. Budżet na rok bieżący przewidywany jest do 13,500 mk. z prawem przekroczenia tej sumy do 10%.

Na podział czystego zysku, projektowany przez zarząd, nie zgadza się członek zarządu, zarządzający sklepami T-stwa, i ma przedstawić swój projekt na zebraniu ogólnym. Podobnie i komisja rewizyjna.

Doroczne zebranie ogólne odbędzie się dn. 11 maja, w niedzielę, o g. 3 po poł. w sali T-stwa Rolniczego.

Przypominamy, że walne roczne zebranie Tow. Wzaj. Kred. w Płocku odbędzie się nieodwołalnie w d. 29 b. m.

Na wynik tego zebrania Płock oczekuje z pewnego rodzaju niecierpliwością, albowiem ważne na nim rozpatrywane mają być sprawy oraz wybór nowego zarządu.

O uzgodnienie działalności polskich władz państwowych. Pragniemy dzisiaj na łamach „Kurjera Płockiego” poruszyć sprawę, która nie omówiona stać mogłaby się niepożądanym precedensem na przyszłość. Dalecy od wyniszczenia jakichkolwiek wniosków stronnych czy pełnych uprzedzenia, nad faktem poniższym niezgodności władz państwowych polskich, nie możemy z zasady przejść do porządku dziennego. Ale oto, jak się rzecz miała. Z mocy prawnego wyroku sądownego — komornik Paprocki wyekszmitował, zamieszkałego w domu sukcesorów po

Wodziwodzkim przy ul. Królewieckiej szewca, Osieckiego, który od lat 5-ciu nie płaci komornego, hodował świnie w piwnicy i t. d.

Wyrok wykonano; Osieckiego wysiedlono. Aliści zawiadomiona o tym Milicja Ludowa nakazała gospodarzowi domu, Kaczorowskiemu klucz od mieszkania Osieckiemu wydać, a z braku wszelkiej narazie pomocy pomóc wnieść rzeczy Osieckiego do jego dawnego lokalu. W danym wypadku nie chodzi wcale o jakiegoś może b. biednego lokatora, ani o czyn Milicji Ludowej, powodowanej może szlachetnym miłosierdziem; idzie o rzecz inną zgoła, a mianowicie o zasadę!

Milicja Ludowa jest instytucją państwową. Milicja Ludowa stara się zmyć stawiane jej zarzuty przez społeczeństwo bohaterstwem swego bataljonu na froncie, który odznaczył się w walce pod Baranowiczami; dlaczego tedy Milicja Ludowa nie działa w porozumieniu z drugą instytucją państwową, jaką jest sąd polski?

Podobne postępowanie musi się zmienić w przyszłości!

Jak się dowiadujemy, sprawa ta oparła się o prokuratora, który zażądał jej aktów. Przypuszczamy, iż incydent ten wyjaśniony zostanie należyście. W smutnej tej sprawie tymwięcej czujemy się uprawnieni do zabrania głosu, że byliśmy jedni z pierwszych, którzy stawali przeciw ekshibicji ubogiej ludności jeszcze za czasów okupacyjnych, a tendencjom zachłannych kamieniczników przeciwstawialiśmy się zawsze ostro we wszystkich prawie działach naszego pisma; ale, powtarzamy, w danym wypadku nie idzie o jakiegoś ubożego, lecz o zasadę, że między instytucjami państwowymi powinna być zgoda i porozumienie, bo jeśli sobie wszyscy zaczniemy robić na przekór — to z tego tylko wyjść może obniżenie autorytetu wszelkich władz, zgorznienie i anarchja.

A więc caveat consules!

Z Koła Skarbowców. W sobotę dnia 26 kwietnia r. b. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Koła (Królewiecka 28 m. 2) odbędzie się ogólne zebranie w celu dokonania wyboru jednego członka zarządu, na miejsce ustępującego z powodu tranzlokacji p. Jana Modzelewskiego. *Zarsęq.*

Sprawa pomarańcz i cytryn. Urząd walki z lichwą i spekulacją zakomunikował prasie warszawskiej, że państwowa komisja przewozu i wywozu zezwoliła na przywóz do Warszawy pomarańcz i cytryn pod warunkiem, że będą zachowane ceny następujące: pomarańcze w sprzedaży hurtowej do 95 fen. za sztukę lub 190 mk. za skrzynię, zawierającą conajmniej 160 sztuk; cytryny do 75 fen. za sztukę lub do 225 mk. za skrzynię 300 sztuk. W handlu detalicznym pomarańcze winny kosztować nie drożej jak mk. 1.25 za sztukę, cytryny — 90 fen. W razie przekroczenia tych cen przez sprzedawców, należy powiadomić o tym urząd walki z lichwą i spekulacją, drogą piśmienną na zwykłej karcie pocztowej z podaniem adresu i nazwiska sprzedawcy zażądaną cenę, datą dnia i wskazaniem świadka oraz adresem i nazwiskiem zawiadamiającego.

W parę dni potym „Gazeta Poranna” otrzymała od p. A. K. zawiadomienie następujące:

„W myśl postanowienia „Urzędu walki z lichwą” i częstych nawoływań prasy, by piętnować publicznie lichwiarzy, podaje do wiadomości następujący wypadek: W dniu 8 kwietnia r. b. wstąpiłem do sklepu przy ul. Marszałkowskiej nr. 141 p. f. Bracia Hirsfeld, handel gastronomiczny, chcąc kupić dwie pomarańcze. Sprzedający zażądał za jedną pomarańczę 4 mk., a gdy mu oświadczyłem, że to nie zgadza się z ustanowioną ceną i że zrobię z tego użytek, otrzymałem w odpowiedzi ironiczny uśmiech. Fakt powyższy prócz ogłoszenia w Gazecie, podaje wraz z wymienieniem świadka do „Urzędu walki z lichwą”, wierząc, że sprawiedliwości stanie się zadość i że wnet się dowiem, iż ogłoszone prawo wykonanym zostało.

To wystąpienie poskutkowało najzupełniej! Jakże odmiennie sprawa przedstawia się w Płocku, gdzie za sztukę cytryny lub pomarańczy płacimy po kilka marek!

Humor amerykański w Płocku. Mark Twaine jest wielkim i rzadkim pisarzem. Jego humor, nawskroś nowy, posiada wybitne cechy amerykańskie. Czy w noweli, czy w utworze scenicznym Mark Twaine jest zawsze sobą, jest nawskroś indywidualnym.

Dlatego też dobrze uczyniono, powziąwszy zamiar wystawienia jego sztuki na scenie płockiej.

Urzemy zatem w sobotę i niedzielę „Redaktora Ziemiannina” Twaine’a i ustalonej już reputacji „Werbla Domowego”, rodzimą krotkowiłę, ze śpiewami i tańcami.

Obydwie te sztuki wystawia grono amatorów-żołnierzy płockich za pozwoleniem dowództwa tu-tejszego i na potrzeby płockiego garnizonu.

Bilety zawczasu są do nabycia w cukierni W-go Szałańskiego.

Przypuszczamy, że Płock poprze, jak zawsze, usiłowania sympatycznych amatorów, z p. Dolińskim na czele, i przybędzie w sobotę i w niedzielę gremjalnie do naszego przybytku sztuki.

Ciekawą myśl porusza pewna Biedna wdowa po żołnierzu. Wychodząc, mianowicie, z założenia, że przy dzisiejszych cenach ludziom ubogim trudno zapłacić ceny wysokie za żywność karkową, proponuje ona zmniejszenie racji, ale i zmniejszenie cen o połowę. Nie wiemy, o ile jest to możliwym do zrealizowania, w każdym razie świadczy ten projekt o dążnościach, ujawniających się w naszym społeczeństwie do poprawy stosunków aprowizacyjnych.

Autorka projektu twierdzi, że i tak ubodzy nie wykupują wszystkiego na karty, odsprzedają paskarzom i innym hijenom społecznym. Na zakończenie czyni słuszną uwagę, pisząc:

„Každy krzyczy o podwyższenie zapłat za pracę, a nikt się o to nie stara, aby ceny obniżyły — cierpią zaś na tym najbardziej”.

Oflary.

Pokwitowanie. Komitet płocki obrony Lwowa składa niniejszym podziękowanie za następujące ofiary:

Od komitetu parafjalnego obrony Lwowa w Wóznikach 2 worki razówki, 10 f. kaszy pszennej. Za pośrednictwem p. Z. Tańskiej zebrano w parafji Gozdowo: 10 ściereczek rozmaitej wielkości, 103 f. słoniny, 5 f. wędzonej głowizny, 4 f. kielbasy, 2 powłoczki, 1 ręcznik. Za pośrednictwem pp.: J. Zochowskiego zebrano we wsi Umienino, parafji Proboszczewice: 184 f. mąki żytniej: 60 t, mąki pszennej oraz gotówką razem 43 mk. 60 fen. 17 rb. (Bolesław Mazowiecki — 20 mk., L. Goścička 10 mk., Giwerowska 5 mk., Piasecka 5 mk., Trzcicka 50 f., Mikolajewski 2 mk., Rutecki 5 rb., Adamkowski 3 r. Za pośrednictwem p. Mysłakowskiego zebrano we wsi Pęszyn: 180 f. mąki żytniej, 4 f. słoniuy. Za pośrednictwem p. Jurzyńskiego zebrano we wsi Włoczewo: 134 f. mąki żytniej, 40 funt. razówki, 1 prześcieradło. Za pośrednictwem pp. Strzeżniowskiego i Goczkowskiego zebrano we wsi Trzebunia, gm. Brwilno 718 f. mąki żytniej. Za pośrednictwem p. L. Merson zebrano we wsi Borzewo 28 f. słoniny, 2 1/2 f. masła, 4 luty mydła, 3 skórki zajęcze. Wieś Proboszczewice p. Cybulski mk. 85,50. Koło młodzięży parafji Bonisławskiej — mk 797,50, rb. 4. P. Wieszczycka z Kiernoza ofiarowała: ehleba razowego 328 f. kaszy jaglanej, 105 f. kaszy jęczmiennej 105 f., mąki pszennej 106 f. mąki żytniej 206 funt. Pan Radoszkiewicz ze wsi Kobierniki 30 jaj, słoniny 4 funty.

Dla najbiedniejszych na święta St. Klimkowski marek 10

Na niewidomą staruszkę Jan Smarzewski mk. 2.

Na głodnych we Lwowie J. Smarzewski rub. 12, Janina, Michalina, Eugenja, Zygfryd Smarzewscy rb. 8 kop. 20.

Dla żołtlerzy bezimiennie mk. 10.

Z kraju i ze świata.

Z Sosnowca.

Cytryny i pomarańcze. „Iskra” sosnowiecka pisze: Urząd państw. walki z lichwą skonfiskował hurtownikowi w Sosnowcu 105 skrzyń cytryn i 60 skrzyń pomarańcz i sprzedał je komitetom żyw-

nościowym w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie po cenie 60 fen. za cytrynę i 80 fen. za pomarańczę.

Komitety rozpoczęły dziś sprzedaż cytryn po 65 fen. i pomarańczy po 85 fen. sztuka.

Sosnowiec otrzymał do sprzedaży 40 skrzyń cytryn i 25 sk. pomarańczy, Będzin 35 sk. cytryn i 20 pom. i Dąbrowa 30 skrzyń cytryn i 21 pom.

Ponieważ w najbliższym czasie mają nadejść do Sosnowca 2 wagony cytryn i pomarańczy, przeto właściciel tych frykasów, bojąc się, by mu ich znów nie skonfiskowano, zobowiązał się do sprzedaży ich po cenach, ustanowionych przez urząd walki z lichwą w Warszawie.

Plantacje tytoniu.

Wobec niepomiernej drożyzny tytoniu i braku tego produktu w kraju, niektórzy drobni rolnicy przystąpili do prób uprawy tytoniu i w tym celu już podczas zimy hodowano w inspektach sadzonki tej rośliny. Narazie ma być plantowany tytuń pospolity i t. zw. „chłopski”, jako gatunki najmniej wybredne i możebne bez ryzyka do uprawy w warunkach klimatycznych naszego kraju.

Z Warszawy.

Zebrańie poseselskie. Onegdaj w lokalu Tow. Higienicznego odbyło się zebrańie relacyjne posłów warszawskich. Zebraniu przewodniczył p. Szaniawski. Przemawiali posłowie: Władysław Jabłonowski, Aleksander de Rosset, Jan Rudnicki i Ludwik Gdyk.

Towary z Anglii. Misja angielska zawiadomiła Ministerstwo aprowizacji, że angielski okręt „Rex” przybył w poniedziałek do Gdańska z ładunkiem 400 ton fasoli, 404 ton mąki jęczmiennej, 390 kaszy owsianej, 47 ton mydła, 10 ton kawy.

W drodze są jeszcze dwa okręty z podobnym ładunkiem, które w tych dniach nadejdą do Gdańska. Przybycie tych okrętów zapoczątkowuje serię dostaw żywności ze strony Anglii.

Ekemisja za wesełką cenę. Zasadniczy wyrok wydał sąd pokoju III-go okręgu, dotyczący lokatorów. Właściciel domu przy ul. Sierakowskiej nr. 3 wymówił mieszkanie wszystkim lokatorom pod pozorem, że musi dokonać remontu w mieszkaniach. Sędzia orzekł, że remontować mieszkania gospodarz powinien, nie obowiązując to jednak lokatorów do wyprowadzenia się z mieszkań.

Przymusowe szczepienie ospy. Na podstawie dekretu z 7 lutego wszystkie dzieci, urodzone w roku 1918, oraz te, które przedtem nie miały szczepionej ospy, winny być poddane szczepieniu do dn. 15-go czerwca r. b.

Marki niezabkowane. Wobec zapotrzebowania marek stemplowych przez czas powien wydawane one będą z brzegami niezabkowanymi.

Odnoga kolejowa. Wkrótce w drodze robót publicznych rozpoczęta będzie budowa odnogi kolejowej od stacji towarowej kolei obwodowej na pole mokotowskie.

Sprawozdanie z giełdy warszawskiej.

Warszawa, 24 kwietnia. (Tel. Wł.)

6% Obligacje m. st. Warszawy z 1915/1916 r.

Wartość kuponów 0.82.8.

Dokonano tranzakcji —

Żądano 201.

Poszukiwano 191.

6% Obligacje m. St. Warszawy 1917(r. ostateczn.)

Wart. kup. 1,88.3

Dokonano tranz.

5% Obligacje Banku Ziem. po mk. 100.

Wartość kuponów 0.29.5.

Dok. tranz. 99

Żądano 103.

Poszukiwano 98.

4 1/2% Listy zast. Tow. Kred. Ziem.

Wartość kuponów 3,04.7.

Dok. tranz. 187,25, 187. 186.75. 186.50, 185.75

Żądano 193.

Poszukiwano 183.

4% Listy Zast. Tow. Kred. Ziem. A. i B.

Wart. kuponów 2,78.

Dokonano tranz. —,

Żądano

Poszukiwano

5% Listy zast. m. Warszawy po 3000 i 1000.

Wartość kuponów 0,63.8

Dokonano tranzakcji 190,50 191, 191.50. 191.75

192, 191.

Żądano — 195.

Poszukiwano — 185.

4 1/2% Listy zast. st. m. Warszawy po 3000 i 1000.

Wartość kuponów 0.57.4.

Dokonano tranz. 179.

Żądano — 183.

Poszukiwano — 173.

5% Listy zastawne m. Kodał.

Dokonano tranzakcji.

WALUTY.

Ruble carskie po 100—108, 108,25, 108.50, 108.75, 109, 109.25, 108.75.

Ruble dumskie po 100 —64.50, 65, 65.25 65.50 65.75, 65, 67, 66

Korony —44.50, 46.60, 44.65, 44.70, 44.75, 44.80

ŚWIERZBĘ leczy radykalnie maść „SCABIOFORM — ORAŃSKI” mocniejsza dla dorosłych i łagodniejsza dla dzieci prowizora farmacji I. ORAŃSKIEGO Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. GŁÓWNA SPRZEDAŻ: Hurtowy skład apteczny REINGOLD i ORAŃSKI Warszawa, Zienna 24 telefon 408-36.

ŚWIERZBĘ leczy radykalnie „SKABIODERMA” wyrobu „MOTOR” War. Tow. Akc. Żądać w aptekach i skład. apt.

ZARZĄD Cukrowni „Borowiczki”

podaje do wiadomości pp. Plantatorów, że poczynając od dnia 1 Maja Cukrownia zawierać będzie kontrakty na buraki tylko w kantorze Cukrowni w Borowiczkach.

SYNDYKAT ROLNICZY prosi

o wcześnie nadsyłanie maszyn zniwnych do reparacji, gdyż brak części zapasowych, opóźnia wykonanie robót.

Świerzbę i parch

u koni i bydła leczy mydlana maść „Ekwol-Hebdy”.

Żądać wszędzie—przedstawicie. Tow. Akc. Fr. Karpiński w Warszawie.

Ból głowy i migrenę

usuwają powszechnie znane proszki „Migreno - Nervosin” z „Kogut-kiem”. Wstrzegać się falsyfikatów! Sprzedaż w aptekach i skl. aptecz.

Pokój

przyzwoicie umeblowany, z usługą przy rodzinie wynajmę zaraz oferty z oznaczeniem ceny składać w Księgarni Ziemi Mazowieckiej

GORZELNIK,

rektyfikator i technik

z długoletnią praktyką, poszukuje posady; może się zająć remontem gorzelni. Oferty składać pod „Gorzelnik” w Administracji Kurjera Płockiego.

Świerzbę

szybko, skutecznie usuwa mydlana Maść z Kogutkiem apteki A. Gąseckiego w Warszawie nie przewleka choroby nie plami białej i ma przyjemny zapach We własnym więc interesie żądacie w aptekach i skl. apt. maści od Świerzby z kogutkiem.

Fabryka torebek papierowych i skład papieru pakowego

w Płocku, ul. Grodzka № 11.

Istniejąca od roku 1912

Polska pracownia torebek

poleca się nadal łaskawym względom WWPP. Właścicielei Sklepow, Aptek, Cukierni, Piekarni, Stowarzyszeń spożywczych i t. d. Na składzie zawsze gotowy jest zapas torebek bez firmy rozmaitego formatu do cukru, mąki, nasion, owoców i t. p. Zamówienia na torebki firmowe, oraz torebki apteczne i cukierniane wykonywane są możliwie szybko.

PO CENACH BARDZO ZNIŻONYCH.

Właściciel Damjan Figielski.

Dom Komisowo-Handlowy L. Rosiński i s-ka

Płock, ul. Kolegjalna № 3, gm. Hotelu Polskiego

(wejście na lewo z bramy)

Sprzeda: Najątki od 150 do 8 wlok, domy w mieście i na prowincji.

4 włoki 10 mórg od Płocka 35-6 wiorst z zabudowaniami i inwentarzem. Cena 100 tysięcy marek.

Poleca:

Wykwalifikowanych rzadców, ekonomów, ogrodników, pielegnarek, ekspedjentki, korepetytorów i służbę dworską.

Kup i: Najątki wszelkiej wielkości.

Poszukuje: 2) Rządęcy kawalera, z dobrymi świadectwami.

Sprzeda:

KILKA PUDÓW OWOCU SUSZONEGO jabłek i gruszek.